Nr. 79. Lwów — Czwartek dnia 7. kwietnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granica:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę kwartalną!

Co dzień niesie?

* Cesarz powrócił z Abbazyi do Schönbrunu.

* Aresztowany w Krakowie Ruciński pod zarzutem oszustw, nie był dyetaryuszem skarbowym, lecz akwizytorem asekuracyjnym.

* Według naszej depeszy z Pesztu, 6 korpus, załogujący w Koszycach, ma być już zmobilizowany i odejdzie podobno przez Bośnię, Hercogowinę do Starej Serbii.

* Papież podniósł w ostatniem swem przemówieniu do centrum niem., zasługi katolików niem. w przededniu wizyty prez. Francyi Loubeta w Rzymie.

* „Prawit. Wiestn.“ donosi, że w budżecie Rosyi poczyniono oszczędności, zwłaszcza na budowach kolei na 134 milj. rubli.

Japończycy posuwają się w głąb półn.-zach. Korei. Rosyanie szańcują się na drugim brzegu rzeki Jalu.

* Umarł we Lwowie wicedyrektor kolei państw. Alfred Elsner.

Kard. Kopp cofnął dalsze oskarżenie przeciw „Górnoślązakowi“.

* Obradują obecnie dwa kongresy: W Norymberdze hygieny szkolnej i w Madrycie architektów.

* B. prez. Izby węg. magnatów hr. Karolyi umarł w Abbazyi.

Dyaryusz.

Środa 6 kwietnia 1904.

Imiona: Rz. kat. Celestyna pap. — Gr. kat. Zacharyi Prep. — Słow. Świętobora. — Wschód sł. 5·37, zachód 6·30.

Zgromadzenia i posiedzenia. Walne Zgromadzenie „Krajowego Ogniska nauczycieli“ o 6 w. w domu własnym (Akademicka 32) — Posiedzenie „Lutni“ o 7 w. w pasażu Hausmana.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedzielę 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Pan Choufleuri przyjmuje“ i „Lysistrata“. o 7 w. — W Filharmonii lwowskiej: Jutro we czwartek 8 b. m. daje koncert znany pianista krakowski p. Ignacy Friedmann, młody sympatyczny artysta o wielkim talencie i wielkiej rutynie.

Czwartek, 7 kwietnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Hermana W. — Gr. kat. Błahosł. Bohor. — Słow. Przesława. — Wschód słońca 5·27, zachód 6·37.

Odczyty i wykłady. W „Wspólnej nauce“ (Ossolińskich 11) p. J. Sladkie: „B. Spinoza i jego system filozoficzny“.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Małka Schwarzenkopf“ o 7 w.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 6/4. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·25, Renta majowa 99·75, Węg renta kor. 98·—, Akcye austr. Zakł. kred. 648·25, Akcye węg. Zakł. kred. 754·00, Akcye Anglobanku 281·50, Akcye Unionbanku 525·00, Akcye Bankvereinu 521·50, Akcye Laenderbanku 425·00, Akcye Kolei państw. 635.50, Lombardy 81·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 409·00, Akcye Rima Muranyi 489·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 126·75, Ruble 252·75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·75, $4^1/_2$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·65, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 98·90, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·15, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·75.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 6/4. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·22, Renta majowa 99·75, Węg. renta koron 98·—, Akcye austr. Zakł. kred. 647·50, Akcye węg. Zakł. kred. 753·00, Akcye Anglobanku 282·00, Akcye Unionbanku 525·00, Akcye Bankvereinu 521·—, Akcye Laenderbanku 424·00, Akcye kolei państw 632·50, Lombardy 81·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 408·50, Akcye Rima Muranyi 489·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 126·50, Ruble 252·75.

Usposobienie: słabsze.

Berlin. 6/4. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 204·10, Tow. Dysk. 184·25.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 6/4. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 649·75, Akcye węg. Zakł. kred. 758·00, Anglobanku 282·50, Unionbanku 523·00, Laenderbanku 423·50, Bankvereinu 520·75, Bodencredit 946·00, Galic. banku hipot. 539·—, Kolei państw. 634·50, Kolei połud. 81·00, Kolei Elbenthal 403·00, Kolei północnej 5420·—, Kolei czerniowieckiej 577·50, Alpiny 409·00, Rima Muranyi 486·00, Prask. Tow. żelaz. 1900, Fabryki broni 457·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 334·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1110, Obl. węg. indem. 98·10, Renta majowa 99·75, Austr. renta kor. 99·55, Węg. renta kor. 98·—, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·85, 4 prc. listy Banku krajow. 98·90, $4^1/_2$ prc. listy Banku kraj. 102·40, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·30, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, $4^1/_2$ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·65, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·15, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 126·—, Marki 117·25, Ruble 252·75.

Usposobienie: po słabym przebiegu ustalone wskutek lepszej zagranicy.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 6/4. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 8·00 do 8·01, na maj 8·04 do 8·05, na październik 7·94 do 7·95. Żyto na kwiecień 6·26 do 6·27. Żyto na październik 6·47 do 6·48. Owies na kwiecień 5·23 do 5·24. Owies na październik od 5·52 do 5·53. Kukurydza na maj 5·11 do 5·13, na lipiec 5·2? do 5·24. Rzepak na sierpień 10·90 do 11·00.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Usposobienie: spokojne.

Pogoda: pochmurno.

Wiedeń. 6/4. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany

Mobilizacya?

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Jak zapewniają tutaj, został już 6 ty korpus, załogujący w Koszycach, zupełnie zmobilizowany. Prowianty dla całego korpusu wysłano już na przeciąg 3 miesięcy do Bośni. Opowiadają, że do Starej Serbii marsz odbyć się ma przez Bośnię i Hercogowinę.

† Hr. Karoly.

Abbazya. (Tel. wł. »Dnia«). Były prezydent Izby magnatów, hr. Karoly, zmarł tu wczoraj.

WOJNA.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »Prawit. Wiestnik« ogłasza, że z powodu wojny przedsięwzięto ograniczenia w wydatkach państwowych. Na razie postanowiono użyć na potrzeby wojenne zapasy z kas państwowych. Oprócz tego uchwalono przedsięwziąć znaczne skreślenia w wydatkach, szczególnie na budowę nowych kolei. Skreślenia odnoszą się tylko do zamierzonych nowych zarządzeń i nie naruszają zwyczajnego toku spraw państwa, ani zobowiązań państwa wobec osób trzecich, ani też niczyich praw. Ogólna suma przedsięwziętych skreśleń **wynosi 134 milionów rubli.** Na zamierzonej budowie nowych kolei oszczędza się 54 milionów rubli. Zwyczajne wydatki zmniejszono o 60 milionów rubli.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Przybyły z południowej Mandżuryi do Portu Artura sprawozdawca dziennika »Rossia« telegrafuje, że odniósł tam jak najlepsze wrażenie. Wojska palą się formalnie do walki. Wszystkie sfery ludności, także klasa kupiecka, usposobione są przyjaźnie dla Rosyi i mają zupełne zaufanie do oręża rosyjskiego. Kurs rosyjskich papierów wartościowych jest znów silny. Oddziały ochotnicze, tworzone przez ludność chińską wyglądają bardzo dobrze. Chińczycy prowadzą bardzo ożywiony handel końmi. Tylko jeden mandaryn zachowuje się z wielką rezerwą. Kolej jest doskonale strzeżona i ruch odbywa się regularnie. Jest ciepło i sucho. Lody na rzekach spływają.

Irkuck. (Tel. »Dnia«). Generał gubernator wydał zakaz zgromadzeń, noszenia broni, kupowania amunicyi i podbijania cen żywności. Zakaz ten zawiera inne jeszcze policyjne zarządzenia.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Według doniesień pism, Japończycy przekroczyli granicę rzeki Jalu i postępują w głąb Korei.

Horoskopy wojenne.

Podał: OFICER.

III.

Taktyka wojenna, lubo jest umiejętnością zawiłą, chwiejną i kapryśną, tak, że ją raczej do sztuczek a nie do umiejętności, zaliczyćby należało, ma przecież kilka wyrazistszych zasad, czy elementów. Otóż te linie wyraziste, przystępne dla umysłów niemilitarnych, postaram się wykreślić, biorąc za podstawę idealny plan Japończyków, na podstawie którego odważyli się wypowiedzieć wojnę takiemu, jak Rosya, kolosowi. Pod planem idealnym rozumiem główne jego linie przed wypadkami wojennymi, a więc przed wmieszaniem się w grę »szczęścia bojowego lub fatum«, które nieraz najidealniejsze plany wywracają do góry nogami.

Rozpoczynam zatem od pytania, co Japończycy myśleli i do czego dążyli w chwili wypowiedzenia wojny i, w ślad za tem, będę się starał poprzeć moje domysły faktami, które zaszły w ciągu następnych 7 tygodni, tj. do chwili kreślenia tych słów.

Nie ulega wątpliwości, że marzeniem wodzów japońskich było postąpić z Rosyanami tak, jak postępuje wilk z koniem, gdy go pragnie zadusić. Wiadomo, że wilk w takim wypadku nie chwyta konia ani za nogę, ani za ogon, lecz stara się pochwycić za gardziel obok głównej arteryi, wiodącej do serca. Jeżeli zębami przerwie tę arteryę i wypuści krew — zwyciężył. To jasne.

A cóż to jest ta gardziel rosyjska?

Rosya na terenie wojny ma właściwie dwie gardziele: jedną wielką i jedną małą; tę małą nazwijmy »gardziołkiem«. Gardziel i gardziołek wzajemnie się dotąd posiłkują i uzupełniają, tak, że Japończycy nie mogą dobrać się przedtem do gardzieli, póki nie przetną gardziołka.

Popatrzmy na kartę:

Główną arteryą, którą płyną żywotne soki armii rosyjskiej, mianowicie prowiant i dalsze posiłki, jest: kolej syberyjska. Zerwać tę kolej na przestrzeni między Charbinem a jeziorem Bajkalskiem w kilku lub kilkunastu punktach, zniszczyć kilka mostów w ten sposób, aby naprawa ich, względnie wybudowanie nowych, trwało kilka lub kilkanaście miesięcy — i wówczas można już mówić z dotychczasową armią mandżurską, a gardziel jest przecięta.

Japończycy byliby nad wyraz naiwni, gdyby tego nie rozumieli, że samo wyparcie tej lub owej armii rosyjskiej z zajmowanego punktu, odniesienie choćby dziesiątka zwycięstw w morderczych bitwach, zgnębienie orężem i głodem armii rosyjskiej do ostatnich militarnych granic, nie da im żadnego zwycięstwa dopóty, póki w rękach Rosyi pozostaną środki do sprowadzania nowych korpusów z Europy. Rok 1812 mógł się raz w historyi świata wydarzyć i pogrzebać Napoleona; lecz właśnie dlatego, że już raz się zapisał w historyi, że go Japończycy doskonale znają, powtórzyć się nie powinien. O tem Japończycy dobrze pamiętają i do powtórzenia się przypadkowej sztuczki z r. 1812 nie zechcą dopuścić; lecz, aby do tego nie dopuścić, trzeba koniecznie uchwycić za samą gardziel. Japonia nie może rozkładać wojny na kilka lat, bo w tym ostatnim wypadku zginąć musi. Jeżeli z nagła, w ciągu najbliższych kilku miesięcy nie dotrze do gardzieli, nie rozszarpie jej, nie zatamuje dopływu nowych sił rosyjskich, to zginie sama — gdyż każdy dzień swobodnego funkcyonowania owej gardzieli, to zwiększanie się sił rosyjskich, a zmniejszanie szans zwycięstwa dla Japonii. Dotrzeć do tej gardzieli za jakąkolwiekbądź cenę, choćby niewiedzieć jakiemi ofiarami, to niewątpliwie ideał pragnień i kombinacyj generalnego sztabu japońskiego.

A jakiemi drogami dojść do tego? — jak rozdzielić siły, aby dopiąć celu? — to będzie właśnie tematem naszej pogadanki.

Mapa terenu wojny poucza nas, że najprostszą i najłatwiejszą do orężnego sforsowania drogą w kierunku Charbinu jest szlak, wiodący od Niuczwang wzdłuż rzeki Liao na północ. A więc: Niuczwang trzeba zdobyć: szrapnelami, bagnetem, a choćby nawet zębami i pazurami, ale go zdobyć potrzeba, zdobyć po to, aby stworzyć podstawę do dalszych operacyj. Kiedy Niuczwang posiędą, dalszym celem ich będzie zatrudnić front Kuropatkina, zwrócony ku południowi, zaś część armii pchnąć na zachód ku chińskim palisadom, aby obejść prawe skrzydło rosyjskie od zachodu, połączyć się ewentualnie z armią chińską i zepchnąć armię rosyjską jaknajdalej ku wschodowi; gdyby to im się udało, wówczas odstąpią Chinom niszczenie gardzieli rosyjskiej między Charbinem a Bajkałem, sami zaś będą się starali otoczyć Rosyan z trzech stron: od zachodu armią niuczwangską, od południa armią korejską i od wschodu armią, któraby wysiadła za kilka tygodni lub miesięcy w zatoce Possieta.

Jeżeli Japończycy będą się starali ze wszystkich sił nie dopuścić do powtórzenia się roku 1812, to z drugiej strony będą dążyli ze wszystkich sił do tego, aby gdzieś w trójkąciu Charbin-Mugden-Kirin pokazać Kuropatkinowi naocznie, jak wyglądał 3-ci września 1870 r. — Sedan. Staćby się to mogło tylko w tym wypadku, gdyby Chińczycy pomogli Japończykom ścisnąć Rosyę za gardło na linii Charbin-Bajkał; bo dopókiby to nie nastąpiło, tworząca się na tyłach pierścienia japońskiego nowa armia z posiłków europejskich, przerwałaby ów pierścień z łatwością i szala zwycięstwa przechyliłaby się na stronę Rosyi.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Wychodźctwo na roboty do Prus wzmaga się z każdym dniem. Tegoroczny ruch przewyższa znacznie zeszłoroczną liczbę wychodźców. Dziś odjechało z Krakowa 5 pociągów z robotnikami. Każdy pociąg wiózł 600—800 ludzi. Z powodu braku wozów zostało na tutejszym dworcu jeszcze kilkaset wychodźców. Osobne partye robotników zdążają przez Płaszów do Oświęcima. Cały dworzec tutejszy, sale i plac przed dworcem zapełnione są robotnikami. Pochodzą oni ze wszystkich stron zachodniej Galicyi aż do Jarosławia. Rusini przejeżdżają tylko sporadycznie.

Niektóre dzienniki doniosły, że aresztowano tu Józefa Rucińskiego, dyetaryusza dyrekcyi skarbu we Lwowie, zamieszkałego tam przy ulicy Grodzkich l. 9. oraz, że Ruciński jako dyetaryusz skarbowy miał sobie powierzono kasę sierocińską i w niej dopuścił się malwersacyi. Doniesienie to jest mylne. Aresztowany Józef Ruciński był akwizytorem asekuracyjnego Towarzystwa »Star« i w tym charakterze odbywał podróże agitacyjnej po całej Galicyi. W Przemyślu poznał sierotę po kanceliście skarbowym i pod pozorem małżeństwa wyłudził od niej około 3000 kor. i różne kosztowności. Aresztowano go w jednym z hoteli pod zarzutem wyłudzenia wymienionej kwoty. W Krakowie bawił w towarzystwie dwu pań ze Lwowa.

Z Sambora donoszą: Na zaproszenie posła dr. Tomaszewskiego zebrało się 20 z. m. w sali hotelu Bukietyńskiego w Samborze około 100 osób z inteligencyi, aby wysłuchać referatu p. Popiela »o stosunku Polaków do Żydów«. Referent udowadniał potrzebę asymilacyi narodowej Żydów. Konkluzya jego była:

Żydzi muszą się albo zasymilować, albo się usunąć. A cóż to jest asymilacya? Nie jest to zlanie się dwóch narodów, ale jest to spolszczenie się Żydów z utrzymaniem i zachowaniem swego wyznania. A kiedy Żyd jest spolszczony, a więc zasymilio wany? Jeżeli nabędzie samopoczucia polskości, jeżeli obyczajowo zbliży się do Polaków, jeżeli popiera szczerze dążności narodowe Polaków, jeżeli w obronie i w interesie

---

„SAMICA".

Obrazek z życia.

(Dokończenie).

Szare ściany prosektoryum oświecała świeca ustawiona u głowy złożonego na stole trupa.

Młody medyk wpatrywał się w piękne kształty martwego porucznika. Na nim miał jutro dokonać pierwszej sekcyi.

Nie wiedział tylko, jak zatamować krew, sączącą slę z małej rany, zadanej celnym strzałem. Lecz natura wkrótce pomogła sama. Martwe ciało stygło coraz bardziej — krew krzepła, znacząc czarną smugą zabójczą ranę.

— Taki on piękny — myślał medyk— wczoraj jeszcze pełen życia, kochanek pięknej kobiety — dziś martwy, zatrzelony przez zdradzonego małżonka...

Szelest sukni przerwał zadumę medyka. Czarna postać zbliżyła się do ciała.

— Rudi, mój Rudi — szeptała baronowa, nachylając usta do ręki swego kochanka. Dotknąwszy ustami martwego ciała wzdrygnęła się... zimny dreszcz wstrząsnął jej ciałem.

— Nie, to nie on — to nie jego ręka — ta ciepła... zawsze do pieszczot skora...

I poczęło jej się mącić... z jednej świecy powstały dwie... trzy... setki...

Straciła przytomność.

Gdy po chwili otworzyła oczy, wzrok jej utkwił w obliczu medyka. Leżała w jego ramionach; on czucił ją wodą i wpatrywał się namiętnie w piękną postać swej omdlałej pacyentki.

— Co za oczy — myślała baronowa, suggestyonowana ognistem spojrzeniem młodego człowieka.

Wzrok jej padł mimowoli na martwe ciało kochanka.

— Ach jakie to straszne — szeptała, tuląc się do medyka — jaki on zimny, mroźny... martwy...

Ciało to było już jej obce.

— Precz stąd, precz czem prędzej — krzyknęła Berta i wsparta na ramieniu medyka, schodziła szybko ze schodów anatomii.

Świeży powiew wiatru wrócił jej przytomność. Wokoło niej pierwsza zieloność budzącej się ze snu wiosny... wszystko żyło — cała natura budziła się ze snu martwego.

Żyć, kochać i być kochaną!!

Powóz podjechał — czas było wsiadać.

Ścisnęła rękę medyka, a gdy on dłoń jej przytrzymał w swej dłoni — szepnęła:

— Dziś o dziesiątej w hotelu Victoria.

. . . .

Medyk spojrzał nieco zdziwiony za oddalającym się powozem, zapalił papierosa i poszedł krajać trupa. *Odit.*

polonizmu gotów jest pójść nawet przeciw swoim współwyznawcom.

Po ożywionej rozprawie przyjęto następującą rezolucyę referenta: »Zgromadzeni na II. wiecu w Samborze Polacy uznają Żydów-asymilatorów za swoich współrodaków, wyrażają atoli przekonanie, że narodowo-polityczna działalność syonistów jest dla kraju nadzwyczaj szkodliwa«.

Z Cieszanowa donoszą, że obok Cieszanowa w Horyniu spłonęła gorzelnia, należąca do księcia Aleksandra Ponińskiego. Szkoda wyrządzona przez niszczący żywioł, którego ofiarą padła większa część maszyn, wynosi 50 000 kor.

Sądowa Wisznia. Piszą nam stamtąd; Wybuchł tu dziś (wtorek) pożar w lesie gminnym, tuż niedaleko stacyi kolejowej. Las posiada same drzewa szpilkowe, które poczęły się palić bardzo szybko skutkiem silnego wiatru, dzięki jednak energicznej akcyi straży pożarnej zdołano pożar, bardzo groźny zlokalizować. Spaliły się dwa morgi lasu. O przyczynach pożaru krążą tu dwie wersye: jedna, że pożar powstał skutkiem iskry z lokomotywy, druga, że wzniecili go przez nieostrożność, chłopcy wiejscy strzelając na *vivat*.

Dr. X. Y. Z.

Obrona czci.

(Ciąg dalszy).

Środków, mających obrażonemu dać zadośćuczynienie za doznaną obrazę szukać należy w tych pobudkach, które obecnie dają obrażonemu popęd psychiczny do szukania zadośćuczynienia w pojedynku, — a więc: po pierwsze w chęci zajawienia w kołach towarzyskich, w których obrażony żyje, iż nie dopuści do bezkarnego znieważania siebie, powtóre w nadziei, że obrażającego w pojedynku ukarze.

Sądy honorowe tedy, mające zadanie wytępienia narowu pojedynków powinny zmierzać do tego celu przy uwzględnieniu wszelkich pobudek psychicznych obrażonego, do pojedynku się uciekającego, dać mu więc zadośćuczynienie w sposób, któryby obrażonemu i kołom towarzyskim, w których on żyje, nie pozostawiał żadnej wątpliwości, iż obrażający niesprawiedliwie go obraził, a przez wymiar kary odpowiedniej przewinieniu zmierzać do poprawy obrażającego.

Przy stosowaniu tych środków winny atoli sądy honorowe baczyć bardzo rozważnie na to, iżby obrażający i koła towarzyskie, w których on żyje, nie miały uczucia, że wyrok sądu jest albo niesprawiedliwy, albo za srogi lub za łagodny, albo nierozumny, albo w końcu na niedokładnem zbadaniu sprawy oparty. Najmniejszy błąd co do istoty rzeczy w wyrokach sądów państwowych powoduje niepowetowane szkody pod względem powagi wyroków tych sądów, ileż więcej sądy honorowe, obywatelskie powinny unikać błędów takich, jeżeli chcą przynieść społeczeństwu rzetelną usługę w tak doniosłym kierunku, jak usiłowanie wytępienia zwyczaju, odbywania pojedynków.

Utrwalanie w społeczeństwie powagi sądów honorowych zależeć więc będzie w pierwszym rzędzie od wyroków tych sądów — jeżeli wyroki te, tak w kierunku ustalenia winy, jak też w kierunku wymiaru kary będą sprawiedliwymi, to w niedługim czasie znikną z widowni przykre niejednokrotnie rozprawy karno - sądowe o obrazę czci, znikną pojedynki. Jeden natomiast wyrok sądu, któryby spotkał się z zarzutem niesprawiedliwości a co gorsza śmieszności stania się grobem dla pięknej, nowopowstałej, i tyle korzystnych owoców społeczeństwu rokującej instytucyi stałych sądów honorowych.

Dla uniknięcia zarzutu niesprawiedliwości lub śmieszności, powinny sądy honorowe być nader ostrożnymi w doborze spraw na ich rozpoznanie zasługujących, a więc odmawiać swojej powagę społeczną nadać mającej ingerencyi tym, którzy drogą awantury dążą do reklamy, albo drogą pojedynku zmierzają do stłumienia niemiłej prawdy. Ochraniajmy cześć naszych bliźnich, lecz nie podawajmy naszych czystych a poważnych rąk do przysparzania społeczeństwu rycerzy *chevalier de la triste figure*, którzy mimo zaszarganej przeszłości, mając w ręku wyrok sądu honorowego dla siebie korzystny, a nieszlachetnymi środkami zdobyty, usiłują tym wyrokiem zaciemnić jasno widzący wzrok społeczny. Wydawanie wyroków w sprawach o tego rodzaju tendencyi „obrażonego“ lub z taką przeszłością, odbierze i odebrać musi tym wyrokom i ich autorom niezbędnej powagi ogółu.

Przyjąwszy raz sprawę powinny sądy honorowe z możliwym pośpiechem, lecz niemniej gruntownie ją zbadać i w pierwszym rzędzie orzec czy „obrażający“ zachowaniem się swojem „obrażonego“ istotnie obraził. Pospiech w rozpoznaniu i załatwieniu sprawy zalecamy z dwóch przyczyn: z praktyki naszej wiemy, ile ludziom cześć swoją rzetelnie ceniącym przysparza wiele tortur moralnych zwlekanie rozstrzygnięcia ich sprawy, skrócenie tej męki jest już połową zadośćuczynienia; — wiemy również iż sprawy honorowe sądom do rozpoznania oddawane, czy to są sądy państwowe czy obywatelskie, przedostają się przed rozstrzygnięciem do wiadomości kół szerszych a przez te koła omawiane i wentylowane bywają częstokroć przez nie osądzane przed wydaniem wyroku sądu powołanego — szkoda stąd niejednokrotnie niemała wynika dla interesowanych, tak, że późniejszy wyrok sądu nie może już poprawić opinii pewnych kół o sprawie danej. Pospiech więc tak ze względów przedmiotowych jak i podmiotowych jest niezbędnym. Gruntowność rozpoznania sprawy wskazaną jest dla nadania powagi wyrokowi. Nie wspomniano o bezstronnem osądzeniu sprawy, bo ta jest warunkiem każdej czynności, która ma zasłużyć na miano wyroku.

Jakiemi karami powinny sądy honorowe przywracać równowagę zwichniętą obrazą czci? Przedewszystkiem mniemamy, że sądy honorowe dążyć powinny do tego, iżby rzeczywiście przywróconą była równowaga w pożyciu między obrażającym a obrażonym t. z.: ażeby żadna ze stron nie odchodziła od stołu sądu honorowego z poczuciem chociażby żalu do swego przeci-

---

M. de Vogüé. 46)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Słowa te wypowiedziane były przez małą księżną z takim samym wyrazem dumy patryotycznej, z jakim mąż jej mówiłby o marszałku francuskim, powracającym zwycięzcą z pola bitwy. Pani Fianona pytała o wszystkich znajomych paryskich, ażeby dojść do nazwiska, o które jej właściwie i jedynie chodziło tylko.

— A kapitan de Tournoël, co się z nim dzieje. Czy widywałaś go często?

— Raz jeden tylko — odparła, śmiejąc się, Peg —; tyle, ile mu potrzeba było, aby się dowiedzieć, że wyjechałaś już z Paryża, wobec czego nie miał już powodu do zaszczycania nas swemi wizytami! A! moja droga, zdaje mi się, że zaszczepiłaś mu gorączkę daleko złośliwszą, niż afrykańska!

— Jednak źle mu nie życzę — odparła Millicent i wzrok jej pobiegł daleko, daleko w pogoni za tem czemś nieuchwytnem, co jej nadawało taki czar nieokreślony.

Okradziono bulwary!

Dlaczegóż nie można było usłyszeć w Paryżu słów, wypowiedzianych przez uroczą kobietę! Złagodziłyby one niewątpliwie troski jednego serca i zdziwiły je mile.

Ludwik de Tournoël częściej myślał o pani Fianona, niż się chciał do tego przyznać. Wystarczyło tych czterech czy pięciu spotkań, ażeby stworzył sobie obraz, który rósł, pięknial i powoli stawał się uosobieniem szczęścia wymarzonego, obraz, który ogarnąć miał całą istotę uzmysłowioną i zasłonić wszystkie inne wizye światowe.

Naiwny i niedoświadczony w stosunkach z kobietami, przekonany był, iż uczucia jego były tylko jemu znaną tajemnicą; zaś te, które wzbudzał w pani Fianona sądził z logiką, właściwą nieśmiałym kochankom.

Młoda cudzoziemka według niego była niewątpliwie, nieświadomą i obojętną na uczucia, jakie wzbudzała, skoro przyjmowała go z tem większą wesołością, im on był smutniejszy i poważniejszy, skoro widocznie nie znaczył dla niej więcej, niż inni goście, którymi się z wyróżnieniem zajmowała. Ten ostatni pewnik Tournoël wysnuł z każdego wyrazu, z jakim się Millicent zwracała do innych. Tak sobie wywnioskował i nie starał się tego zwalczać. Wydawała się niemal szczęśliwą z obecności tych osób trzecich; tak, szczęśliwą i radowoloną z męki, jaką zadawały one milczącej ofierze. Nie zgadzało się to znów z postawioną poprzednio hypotezą: obojętnością na cierpienia tej ofiary: ale logika zakochanych ma swój sposób rozumowania.

Gdyby cokolwiek się o niego troszczyła, czyż byłaby wyjechała tak szybko, bez powodu, nie dając mu najdrobniejszej sposobności do wytłumaczenia się, nie wysłuchawszy go ani jednego razu sam na sam, choćby przez ciekawość, jeśli nie przez ósobiste zajęcie? Pojechała do Anglii: do kraju, gdzie Robinson ją wyprzedził, gdzie spotkają się niewątpliwie... A więc to była prawda? Czy to możliwe? Tyle o tem mówiono... (C. d. n.)

wnika. Pogodzenie się stron zwaśnionych uważamy tedy za najodpowiedniejszy środek załagodzenia sporu i do tego celu powinny sądy honorowe wszelkiemi sposobami dążyć — boć przecież zadaniem sądów honorowych jest położenie końca waśni, a nie stwarzanie nowych pobudek do niej. W wypadkach uporu powaśnionych do pogodzenia się powinny sądy uciekać się do środków drastycznych, a więc nakazać obrażającemu przeproszenie obrażonego ustne lub pisemne. Czy wskazanem jest przeproszenie publiczne w dziennikach?

Z tym środkiem karnym należy być bardzo ostrożnym i zastosowywać go chyba w wypadkach, w których obraza była publiczną w ścisłem tego słowa rozumieniu, a nie w rozumieniu austr. kodeksu karnego, który obrazę w obecności dwóch osób urządzoną za równoznaczną z publiczną uważa.

Przeciwni jesteśmy publikowaniu wyroków drukiem w sprawach honorowych, w których wchodzi w grę życie rodzinne lub t. z. „delikatność“ sprawy niewieście — bo zdaniem naszem wyroki takie opublikowane mniejszą krzywdę wyrządzają obrażającemu dotykając tylko jednostki, aniżeli obrażonej rodzinie lub kobiecie — a nadto w tego rodzaju „delikatnych“ sprawach opinia częściej staje po stronie obrażającego — aniżeli obrażonej kobiety. Wybaczą nam nasze panie, że wypowiem otwarcie moje mniemanie, iż wiele z nich przebaczy raczej uwodzicielowi, aniżeli uwiedzionej krok „niewłaściwy“ i że tak urobią opinię — że kobieta ze sprawy „delikatnej“ wyjść musi zawsze „nieczystą“.

Do środków karnych zaliczają dalej wykluczenie z towarzystwa i wykluczenie z towarzyskich stosunków.

(C. d. n.)

MAŁY FEJLETON.

Pantera.

I.

Co wy o życiu wiecie —
Twarde od grud,
Śliskie od gliny,
Niskie doliny?
Co wy o życiu wiecie,
Zapładniane boleśnie przez znój i trud,
Wynędzniałej podobne kobiecie
U której pustych piersi wciąż nowe kwili [dziecię?

Zgrzebne ręce, pochylone czoła,
Oczy bez blasku, serca bez krwi,
Dusze bez ducha!...
Długiem pasmem jednostajnych dni —
Ni smutna, ni też wesoła,
Bezbarwna, a głucha,
Ciągnie się ta mitręga od wieków po [wieki,
Ciągnie się, niby strumień zleniwiałej rzeki,
Co zapomniawszy o źródle, u szczytów [drążonem w skale,
Wylewa w morze miałki żwir i zamulone [fale.

Co wy o życiu wiecie
Doliny?
Wy, w których pod groźbą winy
Nie śmie ociekać miodem żaden ul.
Nie śmie rozkwitać żadne bujne kwiecie,
Bo skąpiec-obowiązek, żyznych tylko żądny [pól,
Gaje i łąki na pola przeorał,
A na polach wygraża biczem — włodarz [jego: morał!

II.

Wyrwałem się wam doliny, w noc, kryjomo,
Pobiegłem jako jelonek drogą stromą,
Pobiegłem w chyżym podskoku, w zuchwałym rozpędzie,
Ponad wiszary mgieł gnuśnych, nad skalne [krawędzie...

Odstraszyć zbiega chciała przepaść rozwarta podemną,
Więc lampionami błędnych ogni oplotła [głąb swą ciemną —
Oświetliła stosy bezładne pokrwawionych [ciał
I kości piramidę na ich niezmiernej [trumnie —
I zabrzmiał głos pytający: „Wiesz, gdzie [cię wiedzie szał?“
I zabrzmiała odpowiedź przepaści: „Ku [mnie!“
Nadarmo woła!
Nie zatrwożą mię widma lęku szpalerem [stojące dokoła
I żadna z jędz zwątpienia, żaden z sępów [smutku
Mnie nie dopadnie!

Zostałyście wy za mną, o, doliny,
Drzemiące pocichutku
Snem utrudzonych oraczy...
I ty zostałaś za mną przepaści, z pozą [tragicznej heroiny
Z rubinową, krwawą plamą na dnie,
A żałosną koroną, z której przebłyska [siny
Ametyst przeczuć, trwogi i rozpaczy...
Zostałyście wy za mną, o, doliny!

III.

Czyjem królestwem jesteś kraino wymarzona?
Przeczułem ciebie pragnieniem samem...
Przeczuły ciebie przykute do taczek moje ra[miona,
Przeczuło ciebie serce, gdy chciano uczynić je [kramem,
Przeczuła ciebie dusza, pytając, co z życia [uniesie?

I oto, stoję teraz w niezmiernym twoim lesie,
Gdzie szmaragdem błyska liść każdy bujnej [zieleni,
A wśród szmaragdów, rubin jagód się mieni...
A obok jagód, złote jabłka błyszczą, jak mity..
Oto stoję, podziwu dla twoich dziwów niesyty...

Czyjemże jesteś, królestwo, gdzie życie wieczną [biesiadą,
Gdzie na łaknienie, cienie przesytu się kładą,
Gdzie ustom spragnionym podają wciąż świeży [kielich zdroje
Pod łukiem z tęczy kwiatów... Sięgnąłem ku [pełnej kruży —
Zdało się: całą wysączę! A wszakże, im dłużej
Skwar zatapiał spragniony w czar głębię swoje [pragnienie,
Nie ubywało z pucharu nektaru i czułem, że piję
Napój wieczności...
Więc ty, co takim napojem napełniasz amfory [twych gości,
Czyje ty jesteś królestwo, o powiedz mi: czyje?...

IV.

A kiedym pytał, zbudził mię chrzest i z krzewów wyjrzała
Pantera...
Zadrżały kwiaty, zadrżał las na widok młodego ciała —
Podziw przykucnął do murawy i na wierzchołkach drzew się wspiera
I zewsząd nadbiegają głosy: Pantera!

Tak radośnie tylko królowę witają poddani:
Tak jedynie grozę wita, dla kogo nie masz [obrony;
Tak potęgę tylko wita, niezdolny oprzeć się [próbie...

O jakież piękno utkało z sierci złocistej płaszcz [dla niej!
Jaka drapieżność wysuwa ostrzone jej szpony!
Jaka zasiadła moc w każdym jej miękkim prze[gubie!..

A natrętny nie jest ten czar, obłuda szponów [nie kryje,
Moc nie kwapi się okazać, czego dokonać zdoła...
Po przez łany niezabudek, przez białe lilije
Stąpa wolno, nawpół senna, nie podnosząc czoła...

Nagle, zawarcie powiek z oczu pantery opadło...
I wpatrzyły się oczy w niebo, jakby w zwierciadło...
A żar był w nich tak wielki, że samo spojrzenia odbicie
Zapłonęło słońcem na błękicie!..

I w słońcu już ujrzałem niepokonaną.
Jak szła ku mnie... I w to nowe moje rano
Nie zakradła się boleść, ani troska.
Gdym odsłonił piersi, błagając: „O, boska!
O, wiecznie młoda, o, rozkoszy nieukró[cona!
Za napojów twych czasze wypite, za twych [owoców biesiadę —
Serce moje kładę:
Rozszarp je, niech tam, w dolinach, marnem [więdnięciem nie kona!“

Kazimierz Pręcki.

Nowiny „Dnia“.

Mianowania i przeniesienia. Pan Namiestnik przeniósł starszego komisarza policyi Machała Suchańskiego z Przemyśla do Lwowa.

Dyrektorem państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie mianowany został architekt krakowski p. Zygmunt Haendel, zaś dotychczasowy kierownik tej szkoły p. Władysław Klapkowski otrzymał VII. rangę.

Odznaczenie. Cesarz nadał dyrektorowi urzędu pocztowych Kas oszczędności we Wiedniu, szefowi sekcyi, drowi Mansnetowi Koselowi order żelaznej korony II. klasy.

Kronika towarzyska. Ślub inżyniera p. Leonarda Kwaka z p. Julią Jakubską, odbędzie się 9. b. m. o godzinie 7 wieczór w kościele św. Maryi Magdaleny.

Święcone w Kole liter.-artyst. odbędzie się w sobotę 9. b. m. z uderzeniem godziny 9-ej wieczór. Wydział „Koła“ prosi wszystkich członków towarzystwa o przybycie na ten doroczny tradycyjny obchód.

Ruch ludności we Lwowie. W czasie od 20. do 26. marca urodziło się we Lwowie 19 dzieci płci męskiej i 26 płci żeńskiej. W tym samym czasie umarło 44 mężczyzn i 38 kobiet.

Konkursa rozpisują: Przemyska Izba notaryalna na posadę notaryusza w Drohobyczu. Termin do 30. bm.

Wydział krajowy na posadę sekundaryusza w szpitalu powszechnym w Przemyślu. Płaca roczna 1000 kor. Termin do 20. bm.

Rada miejska. W dyskusyi budżetowej, która się wczoraj w dalszym ciągu toczyła, referował dr. Rutowski budżet szkolny wynoszący w bieżącym roku 1,251.573 koron, przyczem domagał się p. Majerski zaprowadzenia w szkole im. Królowej Jadwigi dla dziewcząt kursów handlowych, od tej bowiem reorganizacyi zawisłą jest subwencya rządowa i krajowa.

Po długiej dyskusyi, w której głos zabierali pp. Riedl, Romanowicz, dr. Byk, Jaworski i Chołodecki, rubrykę budżetu szkolnego w całości uchwalono. Następnie uchwalono referowaną przez p. Langa rubrykę fundacyi pozostających pod zarządem gminy, poczem z powodu spóźnionej pory prezydent dr. Małachowski posiedzenie zamknął.

Wypadek z automobilem, pierwszy we Lwowie, zdarzył się wczoraj i już jedno życie ludzkie padło ofiarą waryackiego sportu. P. Mieczysław Polański, właściciel dóbr Roztoczki, koło Bolechowa, posiadał samochód, którego używał bardzo często na podróże do Lwowa. P. Polański przybył na automobilu wczoraj rano do Lwowa, a załatwiwszy tu interesy, wyjechał o 11 przedpołudniem przez rogatkę stryjską. W towarzystwie p. Polańskiego jechał maszynista Surmaj i strzelec Stankowski, który siedział w oszklonej karetce, znajdującej się z tyłu wozu. Droga była oślizgła, co znacznie utrudniało jazdę.

Za wsią Sołomka mała, 17 klm. od Lwowa, nastąpiła katastrofa. Samochód nie mógł się wydostać na wypukłe, śliskie miejsce; nastąpiło usuwanie się i ślizganie kół na bok.

Skutkiem jakichś zaburzeń w motorze, nastąpiło silne wstrząśnienie wozem, tak, że samochód runął, przygniatając sobą maszynistę Surmaja, którego wyciągnięto z pod wozu już nieżywego.

P. Polański wyszedł z wypadku cało, Stankowski ma poranione ręce.

Zepsuty automobil przewieziono o 9 wieczorem do Lwowa.

Zwłoki Surmaja przeniesiono z gościńca na pole i przykryto płóciennymi szmatami, aż do przybycia komisyi sądowo-lekarskiej.

Surmaj liczył lat 30, zostawił żonę i troje dzieci.

Kiermasz na bursę żydowską, urządzony w sobotę staraniem komitetu pań, pod przewodnictwem pani drowej Maryi Loewensteinowej, przyniósł czystego zysku 1100 kor., które złożono na ręce skarbnika stowarzyszenia „Ogniska“.

Nagłą śmiercią, skutkiem udaru sercowego, zmarł wczoraj 50-letni zecer Karol Tkacz, przybyły w odwiedziny do p. W., litografa przy ul. Skarbkowskiej l. 5. Zwłoki odstawiono do zakładu medycy sądowej.

Sekcya zwłok karzełka Kamińskiego, o którego zgonie donosiliśmy przed kilku dniami, wykazała nagłą śmierć, spowodowaną porażeniem serca na tle epilepsyi.

Dezertera rosyjskiego Ottona Wissa, zbiegłego z Rosyi przed 6 tygodniami, przystawiono wczoraj na inspekcyę policyjną. Wissa oddano na razie do aresztów policyjnych, skąd jeżeli w Galicyi nie zaofiaruje mu kto miejsca, zostanie wydany Rosyi.

Jarmark wyrobów krajowych we Lwowie. Pierwsze zebranie prezydyum Jarmarku wyrobów krajowych we Lwowie, do którego wchodzą p. Gostyńska jako przewodnicząca, hr. Siemieńska jako zastępczyni, baronowa Battaglia jako sekretarka, p. Józef Olszewski jako zast. sekretarza, p. Bolesław Lewicki jako skarbnik, p. Twardowska jako przewodnicząca Towarzystwa »Pomocy przemysłowej kobiet« i p. wiceprezydent miasta Ciuchciński jako przewodniczący Towarzystwa »Lwowska Pomoc przemysłowa«, odbyło się 30. marca w Biurze Reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

W programie »Jarmarku«, który się odbędzie od 15. czerwca do 15. lipca r. b. na placu powystawowym, przewidziane są między innymi szczegółami: uroczyste otwarcie Jarmarku poświęceniem i mszą św. a wieczorem festynem; we wszystkie niedziele i święta, urządzane będą zabawy ludowe, koncerty, tombola i przedstawienia teatru ludowego; w dnie powszednie zwiedzanie »Jarmarku« gremialne przez młodzież szkolną, gry i zabawy na boisku, koncerty muzyczne uczniów i t. p.

Celem »Jarmarku« ma być między innymi także dostarczenie wzoru do urządzania i podniesienia poziomu kulturalnego dotychczasowych jarmarków w kraju. Przedstawiony budżet »Jarmarku« podniesiony do sumy 20.000 K, przekazano do rozpatrzenia Dyrekcyi administracyjnej.

Działalność ogólna Komitetu podzieli się na sekcye: finansową prasową, budowniczą, sekcyę rozrywek i zabaw, agitacyjną, kwaterunkową, kolejową, oprowadzającą, gospodarczą i handlową.

Do Dyrekcyi administracyjnej, której przewodniczy dyrektor Kraj. Związku przem. p. Wenanty Szydłowski, weszli nadto pp. inż. Epler, sekr. Welfram, Wallek. Olszewski i Justyn Lang, a w drodze kooptacyi pozyskane być mają jeszcze dalsze siły fachowe.

Czytelnia T. S. L. im. Goldmana, urządziła wczoraj, jak to na innem miejscu donosimy, piękny „Wieczór rozmaitości“, który zasili pokaźniejszą kwotą fundusze tej ze wszech miar pożytecznej i coraz lepsze rezultaty społeczne wykazującej instytucyi. Jak nas informują, do „Czytelni“ garną się chętnie liczne zastępy robotników, a zwłaszcza dział wypożyczalni poszczycić się już dziś może znamiennymi wynikami. Zachęcając wydział „Czytelni“ do dalszej gorliwej pracy, przytoczymy tu charakterystyczny ustęp o asymilacyi Żydów w Galicyi, jaki znajdujemy w lwowskiej korespondencyi „Kraju“ petersburskiego z dnia 1. b. m. Czytamy tam:

„Objaw zupełnie niespodziewany: po wieloletniej przerwie dźwiga się znowu do życia partya Żydów-asymilatorów. Żydów-Polaków, ludzi, biorących czynny i pokaźny udział w naszem życiu narodowem, spolszczonych do szpiku kości, miłujących kraj całą duszą, nie brakło u nas nigdy. Mamy ich pośród siebie i cenimy wysoko ich nieraz wybitne zasługi. Ale są to jednostki pod pewnym względem odłączone od świata żydowskiego. Z tym światem wiążą ich wprawdzie węzły pokrewieństwa, lecz znajduje się on po za nawiasem ich pracy publicznej. Żyd Polak nie oddziaływa na swoich współwyznawców, nie wyzyskuje tego naturalnego swego gruntu działania; przeciwnie, najczęściej izolowany od niego, tonie w rdzennie polskiem środowisku. Partya Żydów-asymilatorów, która usiłowała oddziaływać na masy żydowskie z zamiarem wszczepienia w nie uczuć polskich, znikła z widowni. Od lat dziesięciu natomiast jesteśmy świadkami szybkiego wzrostu ruchu syonistycznego, który z pośród politycznie myślącej inteligencyi żydowskiej pochłonął prawie wszystko, co nie jest socyalistycznem. Ruch ten nie słabnie. W ostatnich prawie latach przybrał nawet znacznie na sile i zdawało się, że zatopił w swych nurtach na zawsze szczątki dawnego asymilatorskiego kierunku. Tymczasem od roku, od dwóch lat ten zatopiony, pognębiony prąd zaczyna na nowo dawać znaki życia. Zaznacza się to w najmłodszem pokoleniu: wśród akademickiej młodzieży. Przychodzi tam do wyraźnego rozłamu na syonistów i Żydów-Polaków. Powstaje „Czytelnia imienia Bernarda Goldmana“, wznawiająca usiłowania tego męża, którego całe życie było aktem przywiązania do ziemi rodzinnej. Ruch jest młody, wątły. Ale ma już tradycye za sobą, a co ważniejsza przemawia za nim życie, rzeczywistość. Ziemia, w której pokładło się z górą dwadzieścia pokoleń żydowskich, zyskała pełne prawo, aby ją uważano za coś więcej, niż za prowizoryczne schronienie, tembardziej, gdy końca tej „tymczasowości“ nikt nie zdoła przewidzieć.“

Znaleziono. P. Ignacy Blumengarten znalazł dziś rano na ulicy Teatralnej pugilares, zawierający 94 halerzy, kartkę loteryjną i 2 kartki obiadowe. Znalezione rzeczy złożył w naszej administracyi.

Pani D. zgubiła wczoraj popoł., idąc z ul. Krupiarskiej przez ul. Pijarów ku cmentarzowi łyczak. zegarek złoty, kryty, ankier z portretem cesarzowej na odwrotnej kopercie. Łaskawy znalazca zechce oddać w administracyi „Dnia“.

Wieczór rozmaitości. Na dochód bezpłatnej Czytelni T. S. L. im. Bernarda Goldmana, odbył się wczoraj w Kasynie miejskiem wieczór rozmaitości. Wieczór zgromadził mnóstwo osób i wypadł pod każdym względem wspaniale. P. Adwentowicz oddeklamował „Jaś nie doczekał“, Konopnickiej, P. Łopatyńska odśpiewała z sukcesem pieśni Niewiadomskiego i Bersona, P. Lelewicz wygłosił monologi: „Ja się nie chwalę“ i „Rozmowa pijanego z księżycem“. Na resztę programu złożyły się produkcye na skrzypcach, p. Thuna i humorystyczne deklamacye art. Kosińskiego. Uznanie należy się komitetowi, który wieczór z dużem staraniem urządził, publiczności zaś podziękę za hojne naddatki, jakie łożyła na cel tak piękny, jak Tow. Szkoły Ludowej.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. W poniedziałek dnia 11. kwietnia o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się w lokalu Izby rękodzielniczej walne zgromadzenie członków stowarzyszenia przemysłowego perukarzy, fryzyerów i golarzy we Lwowie.

Niebezpieczny ptaszek. Agent Finkelstein przytrzymał w Przemyślu niebezpiecznego złodzieja lwowskiego Wasyla Czepiela, który popełnił we Lwowie w ostatnim czasie kilkanaście kradzieży.

Tow. naukowe im. Szewczenki zamianowało na ostatniem swem posiedzeniu członkami honorowymi, znakomitego kompozytora Łysenkę, prof. Gromnickiego i dr. Iwana Frankę.

† Alfred Elsner, zastępca dyrektora kolei państw. we Lwowie, zmarł zeszłej nocy, przeżywszy lat 65, po krótkiej, ciężkiej chorobie sercowej. Ś. p. Alfred Elsner służył początkowo przy kolejach węgierskich, następnie przeszedł do kolei Karola Ludwika, gdzie służył jako naczelnik działu maszynowego. Z upaństwowieniem tej kolei przeszedł do służby rządowej, jako zastępca dyrektora.

Śp. Elsner dopiero kilka dni temu powrócił z Abazyi do Lwowa, gdzie zastał ciężko chorą córkę, co niewątpliwie fatalnie oddziałało na złożonego ciężką niemocą wicedyrektora.

Pogrzeb śp. Elsnera odbędzie się, ze względu na stan ciężko chorej córki, z domu przedpogrzebowego pojutrze, w piątek o godz. 4 popołudniu.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

We środę „Lysistrata“, operetka P. Linckego. Rozpocznie: „Pan Choufieuri przyjmuje“. operetka Offenbacha.

We czwartek „Małka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach przez Gabryelę Zapolską.

W piątek „Słodka dziewczyna“, operetka Henr. Reinhardta.

W sobotę po raz pierwszy (nowość) „Nieporozumienie“, sztuka w 4 aktach przez Gabryelę Zapolską.

Repertuar Filharmonii.

We środę 6 bm., koncert filharmoniczny, ze współudziałem pani Heleny Ottawowej, pianistki i pana Giacomo Rawnera, tenora oper zagranicznych,

W sobotę 9 bm., pożegnalny wieczór pieśni dra Konrada Zawiłowskiego.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Anna Kozłowska, wdowa po kupcu l. 82. — Eugenia Ostrowska, uczenica szkoły handlowej l. 17.

W Krakowie: Piotr Bielak, b. kupiec. — Antoni Rzeszódko, b. nauczyciel.

W Drohobyczu: Rafał Cybulski l. 74.

W Brzeżanach: Aleksander Schreiber, starszy oficyał pocztowy l. 44.

Ludgarda z Tyszkiewiczów ks. Jabłonowska w Płóżnie na Wołyniu.

W Abbazyi: ks. Maks Schaumburg-Lippe.

Wojna.

Statki podwodne.

(Dokończenie).

W r. 1888 inżynier francuski Zede zbudował w Tulonie statek poruszany elektrycznością o pojemności 30 ton, a w pięć lat później o pojemności 270 ton. Kapitan hiszpańskiej marynarki Peral zbudował w r. 1888 statek podwodny z motorem benzynowym o sile 60 koni, zaopatrzony na przodzie lampą elektryczną, która oświetla przestrzeń w kilkunastumetrowym promieniu.

Od tego czasu łodzie podwodne zostały znacznie ulepszone. Największą ich ilość posiada Francya, a ze względu na możliwość czynnego wmięszania się jej w obecną wojnę, sądzę że będzie na czasie, jeżeli czytająca publiczność z niemi się zaznajomi. Statki podwodne francuskie dzielą się na 2 typy, prawdziwe statki »podwodne« (*sous marins, proprement dits*) i statki »zanurzalne« (*sous marins submersibles*), które zanurzają się bardzo mało pod wodą. Wzorem pierwszych jest »Morse« długości 36 m., szerokości i wysokości 2·7 m., pojemności 141 ton. Załoga składa się z 10 osób. Motor elektryczny nadaje mu chyżość 12 mil na godzinę ponad wodą. Pod wodą może pozostać 16 godzin, akumulatory elektryczne wystarczają na przybycie 200 klm. drogi. Statki podwodne tego typu — pomiędzy którémi są i większe i mniejsze od »Morsego« służą do obrony portów przeciw pancernikom. Obecnie posiada ich Francya 32.

Wzorem typu drugiego *submersibles*, które poruszają się na powierzchni wody, a dopiero w niewielkiem oddaleniu od nieprzyjaciela zanurzają się nieznacznie w wodę, jest statek podwodny »Narwal«. Jest on prawie tych samych rozmiarów co »Morse«, tylko że posiada 2 aparaty do wyrzucania torped, oraz, że do poruszania go nad wodą służy maszyna parowa, pod wodą zaś elektromotor. Podczas manewrów floty francuskiej w jesieni r. 1902 próby czynione z »Narwalem« dały świetne rezultaty. W ciągu 12 godzinnego pobytu pod wodą, załoga nie ucierpiała wcale od nacisku powietrza.

Statki zanurzalne, których Francya posiada 18 są więcej samodzielne i mogą służyć nietylko do obrony, ale i do walki zaczepnej we większych odległościach od brzegów. Mają one nadto tę przewagę nad łodziami czysto podwodnemi, że mogą się łatwiej oryentować, gdyż zanurzając się nieznacznie mogą się posługiwać aparatem celem badania horyzontu. Aparat ten zwany »periskop« jest to 20 cm. średnicy mająca tuba metalowa w górnej swej części, wystającej z wody zamknięta soczewką szklanną. Promienie światła przedostają się przez ową soczewkę i odbijając się o lustra w tubie umieszczone (podobnie coś jak w ciemni optycznej), odtwarzają na kartce papieru położonej pod instrumentem horyzont i powierzchnię morza. Jedyną, lecz wielką wadę posiada jednak »periskop«, a mianowicie, że może być użyty tylko podczas nadzwyczaj spokojnego morza, i że odbija się na nim tylko mała powierzchnia.

Stany Zjednoczone półn. Ameryki posiadają 17 statków podwodnych, których typem jest łódź »Holland«. Statek ten noszący nazwisko swego wynalazcy ma 29 m. dług., pojemność jego wynosi 200 ton. Posiada on 2 aparaty do wynurzania torped, może być też użytym do torped żerdziowych. Na powierzchni wody pędzi go maszyna parowa z kotłem gazolinowym, pod wodą motor elektryczny. Jego szybkość wynosi na powierzchni 8, pod wodą 6 węzłów na godzinę. Zapas gazoliny wynosi 3859 l. i wystarcza na przebycie 800 klm. drogi.

Manewry wykonane w roku zeszłym, wydały tak pomyślne rezultaty, że na rok bieżący wstawiono w budżet kwotę potrzebną na budowę 8 nowych łodzi podwodnych.

Z innych państw posiada Anglia 19 łodzi podwodnych, z których właśnie jedna zatonęła, Brazylia, Turcya i Włochy po 2, Szwecya, Holandya i Niemcy po 1. Łodzie te, których konstrukcye trzymane są w tajemnicy, zdają się być zbudowane na modłę francuskich z pewnemi zmianami.

Japonia nie posiada żadnych łodzi podwodnych — a przynajmniej nic o tem nie wiadomo. Natomiast Rosya posiada ich 5, a to 4 na Bałtyku a 1 na Czarnem morzu. Łódź »Pukałow« posiada motor elektryczny, który jej nadaje chyżość 10 mil na godzinę. »Piotr Koszka« mierzy 15 m. dług., 20 ton pojemności, chyżość 8 mil. »Bubnow« 23.5 m. dług.. 4·6 m. szer., chyżość 8 mil. Dwie inne łodzie pomysłu Polaka Drzewieckiego nie różnią się prawie niczem od poprzedniego.

Gdzie się te łodzie obecnie znajdują nie jest wiadomem, prawdopodobnie jednak, że nie na terenie wojennym, gdyż bylibyśmy niezawodnie o nich dotychczas coś usłyszeli.

Z chwilą udoskonalenia łodzi podwodnych taktyka bitwy morskiej musi uledz zmianie. Zarówno sfery wojskowe jak i zwolennicy wszechświatowego pokoju przypuszczają, że z chwilą tą, położy się tamę nawet możliwości wojen morskich, wobec tego, że strony wojujące, skażą swe floty na pewną zgubę. Ja nie zapatruję się tak różowo na tą sprawę i sądzę, iż z chwilą udoskonalenia statków podwodnych, wojny będą jeszcze straszniejsze od dotychczasowych, gdyż będą się odbywały nie tylko na lądzie i na powierzchni morza, ale i w głębiach oceanu.......

St. Bobelak.

Korespondent warszawski »Dziennika Pozn.« sądzi, że car Mikołaj II. uda się za przykładem Mikada na plac boju, pisze mianowicie, że »z rozmaitych oznak wnosić można, że cesarz Mikołaj zamierza się prawdopodobnie udać na plac boju, zatrzymawszy się najpierw w stolicy Syberyi, t. j. w Irkucku, a więc jeszcze z tej strony jeziora Bajkalskiego i tam czekać wiosny, puszczenia lodów i śniegów i nareszcie rozpoczęcia akcyi wojennej na dobre. Wtedy podąży na sam plac boju«.

Jest to tradycyą zresztą od kilku pokoleń, że carowie udają się osobiście na teren operacyj wojennych.

Mikołaj I. uczestniczył w roku 1854 i 55 w kampanii krymskiej, Aleksander II. w r. 1877 w tureckiej, gdzie też ówczesny następca tronu, późniejszy Aleksander III., dowodził w Dobrudży swem skrzydłem armii naddunajskiej. Nie byłoby zatem nic nadzwyczajnego, gdyby Mikołaj II. znalazł się w obozie armii mandżurskiej, mianowicie wówczas, kiedy ona już będzie w komplecie.

Święta Wielkanocne zaznaczyły się na terenie wojennym pewnymi plusami Japończyków, którzy, jak to potwierdza nawet urzędowa agencya rosyjska, posuwają się na północ w głąb Mandżuryi i zajęli już ważny punkt graniczny Wiczu, z którego oddziały inżynieryi japońskiej, wysadzone na ląd w porciem koreańskim Czemulpo, budują kolej do stolicy Korei Seulu. Rosyanie cofnęli się na przeciwległy brzeg rzeki Jalu, gdzie znajdować się ma 100.000 Rosyan.

Biuro Reutera donosi: Według wiadomości japońskich, Japończycy wysadzili już cały pierwszy korpus armii, który zajął pozycye w północno-zachodniej Korei i jest przygotowany do marszu przeciw rosyjskim pozycyom nad rzekę Jalu.

Według innych źródeł angielskich, Rosyanie na prawym brzegu Jalu obsadzili wszystkie wzgórza pomiędzy Antung a Tientseking. Owe pozycye wzmocnili Rosyanie zapomocą okopów, oraz artyleryi polowej. Obliczają liczbę wojsk rosyjskich stojących pod Antung na 30.000 ludzi. Antung służy za podstawę operacyj dla tej armii rosyjskiej, która ma wzbronić Japończykom przejścia przez rzeką Jalu. Japończycy ścierają się ustawicznie z przedniemi strażami rosyjskiemi.

Korespondent petersburski »Standarda« rozmawiał z rosyjskim ministrem komunikacyi Chiłkowem, który oświadczył, iż transport wojsk przez jezioro bajkalskie idzie bardzo gładko. 5.000 koni przewozi codziennie prowiant i amunicyę. Temperatura trzyma się stale nisko poniżej zera, tak że długo jeszcze będą mogły kursować wagony po szynach, położonych na lodach Bajkału.

Ekonomista.

Dostawy konstrukcyi żelaznych. Swego czasu wniosła nasza zawodowa reprezentacya przemysłu fabrycznego memoryał do Namiestnictwa i wszystkich władz centralnych z prośbą, aby przy rozdawnictwie budowli państwowych, nie oddawano całości jednemu »generalnemu przedsiębiorcy« ze szkodą dla przemysłu konstrukcyjnego, ale ażeby oddzielano roboty murarskie, ziemne i t. p. a konstrukcye metalowe oddawano wprost zakładom fabrycznym.

Obecnie Namiestnictwo zapewniło Centralny Związek fabryczny, że w granicach zakresu swego działania przy budowlach państwowych traktuje się dostawy ważnych żelaznych części konstrukcyjnych jako osobny przedmiot i porucza ich wykonanie wprost zakładom konstrukcyjnym, a o ile to możliwe, krajowym.

Rząd turecki zabronił importu towarów, z napisami o charakterze religijnym, tj. takich, które opatrzone są imionami Allacha, proroków, tudzież wierszami z Koranu i t. p. Towary podobne nie będą wprawdzie wskutek interwencyi zastępców dyplomatycznych konfiskowane, ale zostaną zawrócone z powrotem.

Rozporządzenie to nie stanowi nierównomiernego traktowania towarów zagranicznych z krajowymi, gdyż rząd zabronił również sprzedaży podobnych artykułów wyrabianych w Turcyi.

Z przemysłu guzikarskiego. Jednym z organizatorów przemysłu guzikarskiego, stanowiącego już dość poważną gałąź naszego przemysłu domowego, jest ruchliwe i przedsiębiorcze stowarzyszenie kobiet »Pomoc przemysłowa« we Lwowie, która zatrudnia obecnie około 800 osób na prowincyi. Towarzystwo to poparte przez »Centralny Związek fabryczny«, uzyskało niedawno maszynę do cięcia blachy i do wyrobu mosiężnych pierścieni, potrzebnych do produkcyi nicianych guzików, z funduszu istniejącego przy ministerstwie handlu, a służącego do uposażania przemysłu domowego i rękodzielniczego.

Przy tej sposobności dodajemy, że z funduszu tego, korzystała Galicya dotychczas bardzo mało. gdyż nieliczne tylko zasługujące na uwzględnienie zgłoszenia z kraju napływały.

Tem przynajmniej zasłaniać się zwykło ministerstwo handlu przeciw zarzutowi upośledzenia naszego kraju w danym kierunku.

Istotnie jak w wielu innych wypadkach, tak i w tym, niewiele dotąd uzyskaliśmy od rządu, bośmy niczego nie żądali. Obecnie, gdy samowiedza zawodowa silniej przenikać zaczyna koła przemysłowe, powinni nasi drobni przemysłowcy, rękodzielnicy, a zwłaszcza stowarzyszenia wytwórcze, liczniej niż dotąd ubiegać się, czy o udzielenie maszyn pomocniczych, czy o pożyczki i subwencye, czy wreszcie o przyjęcie na kursa majsterskie i o inne urządzenia, mające na celu kształcenie zawodowe.

Wiedeński „Bankverein“ w Czerniowcach. Donoszą nam: Jakkolwiek otwarcie filii czerniowieckiej nastąpi dopiero z początkiem lipca, rozpoczął już „Bankverein“ swoją działalność na Bukowinie, komandytując kapitałem 1.200.000 koron interes drzewny pod firmą: „Löwy, Langenhan, Anhauch i Milch“. Lokal filii mieścić się będzie w budującym się obecnie gmachu giełdy. Zaznaczyć należy, że dyrekcya obsadziła wszystkie posady, nie wyłączając i dyrekcyi, samymi Bukowińczykami, co zawdzięczać należy interwencyi tutejszej Izby kupieckiej.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

„Bodencreditanstalt“.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Na walnem zgromadzeniu austryackiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego uchwalono z czystego zysku rozdzielić ogólną dywidendę w kwocie 40 franków za akcyę.

Powrót cesarza z Abbazyi.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Cesarz powrócił o godz. pół do 10 przed południem z Abbazyi i udał się do Schönbrunnu.

Katastrofa kolejowa.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Na dworcu tutejszym zderzyły się wskutek złego ustawienia zwrotnicy 2 pociągi ciężarowe. Sześć wagonów zupełnie zdruzgotanych. Obie lokomotywy uszkodzone. Jeden robotnik złamał rękę.

Podróże króla hiszpańskiego.

Barcelona. (Tel. »Dnia«). Przybył tu król Alfons XIII.

Barcelona. (Tel. wł. »Dnia«). Wobec silnej agitacyi, jaką rozwinęli tu anarchiści, zarządzono ze względu na pobyt króla, wielkie ostrożności.

Rozbiórka wałów poznańskich.

Poznań. (Tel. pryw. »Dnia«). Bramy i wały forteczne, otaczające Poznań zaczęto rozbierać. Roboty potrwają około 3 miesiące.

Papież a centrum.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Z Rzymu donoszą do »Berl. Tagbl.«, że wywołało tam sensacyę ostatnie przemówienie papieża do delegacyi centrum, w którem Pius X. podniósł duże zasługi niem. katolików.

Sądzą, że papież umyślnie ze szczególnym naciskiem przemówił do deputacyi centrum, którą przyjął niejako w przededniu wizyty prez. republiki Loubeta w Rzymie.

Mord w domu ubogich.

Lublana. (Tel wł. »Dnia«). W tutejszym domu ubogich zamordował prebendarjusz Jan Paulitsch, były dorożkarz dwóch swoich towarzyszy Zuglera i Malabera. Jako motyw zbrodni podał Paulitsch, że towarzysze drażnili go ustawicznie i wyśmiewali, co go ostatecznie skłoniło do wywarcia tak strasznej zemsty.

Echa bytomskiego procesu.

Wrocław. (Tel. »Dnia«). Jak dzienniki donoszą, kardynał Kopp, wobec umieszczonego niedawno w »Górnoślązaku« oświadczenia, cofnął także drugie, wniesione do bytomskiego sądu krajowego, oskarżenie przeciw »Górnoślązakowi«, zwrócone przeciw redaktorowi Kowalczykowi. Kardynał polecił również duchownym, aby wnioski, z ich strony przyłączone do oskarżenia, cofnęli.

Żandarmerya macedońska.

Konstantynopol (Tel. »Dnia«). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla reorganizacyi żandarmeryi załatwiono sprawę podziału na rejony. Obszar trzech wilajetów macedońskich, w których na razie przeprowadzona będzie reforma żandarmeryi, podzielony będzie na pięć rejonów kontrolnych w następujący sposób: sandżak skoplijski przydzielono austryackiemu pomocnikowi wojskowemu; sandżak salonicki — rosyjskiemu, monastyrski — włoskiemu, sandżak Serres — francuskiemu, sandżak Drama — angielskiemu pomocnikowi pod kontrolę.

Królowa Holandyi we Włoszech.

Rzym (Tel. »Dnia«). Królowa Wilhelmina niederlandzka z mężem przybyła dziś tu i po krótkim pobycie udała się w dalszą podróż do Neapolu.

Zjazd ministrów w Abbazyi.

Abbazya. (Tel. wł. »Dnia«) Mówią, że w tych dniach odbędzie się tu zjazd ministra hr. Gołuchowskiego z włoskim ministrem spraw zagr. Tittonim, w sprawie bałkańskiej.

Kongresy.

Madryt (Tel. wł. »Dnia«). Otwarto tu kongres międzynar. architektów. Król przyjął 50 niem. członków kongresu i zwiedził wystawę, połączoną z kongresem. Na audyencyi u króla i królowej-matki byli wiedeńscy architekci: radca Helmer, Weber i radca Koltz.

Norymberga (Tel. wł. »Dnia«). Otwarto tu dziś międzynar. kongres hygieny szkolnej. Bierze w nim udział przeszło 1000 uczestników. Wszystkie państwa, nawet Japonia, są reprezentowane. Kongres otworzył protektor dr. med. ks. Ludwik bawarski.

Zbliska i zdaleka.

Zamach morderczy. Wczoraj do dyrektora chóru opery wiedeńskiej p. Huberta Wondry, przybył fotograf Karol Loebl i pod pozorem, iż ma doręczyć mu osobiście list prosił, aby go wpuszczono do jego pokoju. Po chwili usłyszano w pokoju dyrektora żywą kłótnię, a następnie huk wystrzału z rewolweru, a równocześnie z pokoju dyrektora wybiegł Loebl i szybko umknął. Dyrektora znaleziono krwią zbroczonego, ciężko ranionego. Zdołał on jeszcze opowiedzieć, iż zbrodniarz jest bratem chórzystki w operze wiedeńskiej Herminy Loeblówny, która niedawno z powodu choroby otrzymała na rok urlop. Loebl zgłosił się sam na policyę. Jest on chory nerwowo.

Spory z p. Wondrą toczył on już dawniej. Siostra, która również cierpi na nerwy, opowiadała mu, że dyrektor prześladuje ją, Loebl więc zwrócił się do dyrektora z rozmaitemi pretensyami, ale sprawa ta na razie zakończyła się spokojnie obopólnemi oświadczeniami. Teraz znów Loebl urlopowanie na rok swej siostry uważał za nową szykanę ze strony dyrektora i z tego powodu dokonał zamachu. Kula wystrzelona przez Loebla do Wondry przeszła między 6 a 7 żebrem i zraniła go ciężko.

Dzisiaj telegrafują nam, że dyrektor chórów Hubert Wondra, do którego strzelił wczoraj z rewolweru, fotograf Teodor Loebl, odniósł ranę, tak ciężką, że lekarze wątpią, czy uda się go utrzymać przy życiu.

O kradzież przeciw posłowi Wilkowi wpłynęło doniesienie do sądu wiedeńskiego. Jak wiadomo, usiłował Wilk zabrać z parlamentu papiery listowe i koperty, z wyciśniętym na nich znakiem: „Abgeordnetenhaus“. Doniesienie domaga się wytoczenia posłowi Wilkowi śledztwa i wezwanie na świadków dyrektora kancelaryi parlamentarnej Bauera i prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego. Doniesienie jest anonimowe, ale sądzą, że pochodzi z kół poselskich.

Aresztowanie. Pochodzący z Wieliczki Izaak Nebenzahl, który miał w Nowym Jorku wielki sklep galanteryjny i skąd uciekł, popełniwszy oszustw na przeszło 300.000 dolarów został aresztowany w Wiedniu.

Żydzi w Rosyi. Minister spraw wewnętrznych Plehwe wydał do gubernatorów, burmistrzów miast i policmajstrów poufne rozporządzenie, ażeby nie stosowali zbyt ostro wobec żydów ustawy o osiedlaniu się. Okólnik poleca pomiędzy innemi, ażeby nie wydalano tych rodzin żydowskich, które w pewnych miejscowościach prawnie osiadły, ale następnie prawo to utraciły. Wydalania takich rodzin kazał minister natychmiast zaprzestać, ale tylko tymczasowo, aż do „przywrócenia pokoju“. Rozporządzenie to wydał minister Plehwe zapewne z powodu, że władze wydaliły z niektórych miast rodziny tych lekarzy, którzy zostali powołani do służby na dalekim Wschodzie.

W drodze do Portu Artura. Oficer artyleryi rosyjskiej Gustaw Rogoziński, bawiąc w Cannes otrzymał rozkaz, aby powrócił do Rosyi i objął służbę w swoim pułku, stojącym w Porcie Artura. Wyjechawszy z Cannes przejeżdżał przez Wiedeń, gdzie zapoznał się z pewną młodą damą i nawiązał z nią stosunek miłosny. — Dama owa, gdy oficer chciał odjeżdżać do Rosyi, wniosła przeciw niemu skargę o kradzież i wymuszenie. Doniesienie to okazało się zupełnie bezpodstawne, ale policya pociągnęła Rogozińskiego do odpowiedzialności za fałszywe zameldowanie, gdyż na kartce meldunkowej w hotelu zapisał się jako hrabia. Wczoraj odbyła się rozprawa sądowa, na której Rogoziński został uwolniony i natychmiast wyjechał do Rosyi, aby podążyć do swego pułku w Porcie Artura.

Monopol wódczany i literatura. Pisma rosyjskie donoszą, że z inicyatywy sekretarza stanu Wittego ekspedycya papierów państwowych przystąpiła do wydawnictwa popularnych illustrowanych broszur rozmaitej treści. Wydawnictwa te będą sprzedawane w sklepach rządowego monopolu wódczanego.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.